

Gazeta Olsztyńska

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 3,30 mk.; na pocztach 3,60 mk.; z odnośnikiem do domu przez listowego 4,05 mk.

Drukiem i nakładem Joanny Pleniężnej.

Telefon 531.

Listy należy frankować i adresować wyraźnie: Gazeta Olsztyńska — Allenstein Ostpr.

Telefon 531.

Dziś: Aniołów Stróżów
Jutro: Stefana króla
Pojutrze: Bronisławy p.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. s. 5,12 zach. 6,47
Jutro: „ „ 5,13 „ 6,45
Pojutrze: „ 5,15 „ 6,42

Warmja a Górny Śląsk.

Lud polski na Warmji prześladowany był przez cały czas plebiscytu gorzej niż za czasów Bismarka i Wilhelma. Każdy odruch polskości tępony był systematycznie w zarodku, tępony strasznymi środkami terroru i gwałtu, nieznanego w kulturalnym świecie. Niemcy w obawie o zagrożoną plebiscytem prowincję, widząc, że cichy lud warmiński zaczynał się powoli uświadamiać, poczęli taktkę wpaiania przemocą niemieckiego patryjotyzmu. Kierujące agitacją niemiecką czynniki, utworzyły tak zwane „bojówki”, które na ludność zaczęły wywierać straszny nacisk zapomocą awantur, bicia a nawet ranienia wszystkich czujących po polsku mieszkańców. Niecna ta działalność zaczęła wnet wydawać dla Niemców korzystne skutki. Lud widząc i słysząc o różnych krwawych napadach na obywateli z polskiem przekonaniem i na polskich działaczy plebiscytowych, zaczął się lękać, ukrywać swe uczucia, cofać się ze swą pracą narodową a agitacja niemiecka, wspierana tak potężnym czynnikiem, jakim były na całym terenie tyśiączne rzesze Sackhauerów, zaczęła się rozszerzać żywiocno i sprowadziła dla Polaków katastrofalny wynik.

Nie dziwny się dużo, że lud warmiński dał się ogłupić i zastraszyć przez swych gnębieli.

Warmja jest krajem rolniczym i pięknym zakątkiem ziemi o niezliczonych jeziorach i szumiących lasach, a lud warmiński jest cichy, potulny i zamknięty w swych zwyczajach i tradycjach. Warmja i Mazury były do niedawna jeszcze odosobnione, i to nietylko od świata, ale nawet od samych Niemiec, gdzie do końca zeszłego wieku nie wiadano dużo o tych krajach. Lud warmiński, wiodąc wpośród swoich jezior i lasów szczęśliwy i spokojny żywot, od niepamiętnych lat nie zaznał żadnych wstrząśnień i o im mu było pozwolone, pielegnował język ojczysty i tradycje. Warmjacy, jak każdy lud rolniczy, nie interesowali się polityką, nie brali też udziału w żadnym niemieckim ruchu, a nie mając polskich kościołów i szkół, z musu chodzili do niemieckich. Rząd pruski, poczyniwszy kroki, mające na celu wytepienie polskości na Warmji i Mazurach, zostawił lud tych obszarów w zupełnym spokoju, w zrozumieniu, że wcześniej czy później zaniknąć tu musi język polski a z nim wszelkie uczucie narodowe polskie. Tak też Warmjacy żyli w swym cichym zakątku spokojnie, nie doznając osobistych przykrości lub katuszy za polskość. Jakkolwiek miasta zgermanizowały się szybko, nad czym rząd pruski pracował usilnie, to jednak po wsiach mówiono swobodnie po polsku, germanizacja zaś odbywała się spokojnie, ale systematycznie.

Tak się rzecz miała do chwili upadku Niemiec i powstania wolnej i niepodległej Polski. Woła Najwyższej Rady wróciło Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie do Polski, dla Warmji, Mazur i Górnego Śląska naznaczono plebiscyt. Z tą chwilą skończył się cichy i spokojny żywot Warmjaków, zaczęły się straszne gwałty różnego rodzaju, prześladowania za mowę polską i uczucia polskie, zapanował nie bywały dotąd terror. A nieprzyzwyczajony do tego Warmjak, zaczął się Niemców lękać coraz bardziej. Ci zaś, widząc bezsilność Komisji Międzysojuszniczej, doprowadzili swą niecna działalnością do tego, że cichy lud warmiński w decydującej chwili uląkł się gróźb niemieckich, a na swem polskim stanowisku pozostali jedynie najodważniejsi lub nie mający wiele do stracenia.

Tak więc Niemcy zwyciężyli na Warmji, ale zwyciężyli niegodnymi środkami, wbrew sprawiedliwości, gwałcąc przytem wszelkie uczucia choćby najmniej kulturalnego narodu. Lud spokojny i zamknięty w kole swej pracy, swych obowiązków i tradycji, uległ przemocy brutalnej silnie zorganizowanej strony. Tak więc na Warmji odnieśli Niemcy tryumf. Nieprawnie i niesprawiedliwie zdobyty, ale zawsze tryumf. Tem więc skończyła się historia plebiscytu na Warmji.

Ale na świecie był jeszcze inny obszar, na którym naznaczone zostało głosowanie, rozstrzygające o jego przynależności. Jest to Górny Śląsk, mający

dla Polski jak i dla Niemiec nierównie większe znaczenie, znaczenie decydujące prawie o żywotności danego kraju. Górny Śląsk posiada niezliczone pokłady węgla, jedne z największych na świecie, jest terenem wybitnie przemysłowym, ma też niezliczone fabryki i zakłady przemysłowe. Posiadanie Górnego Śląska przynosi też danemu krajowi żywotne korzyści, tak materialne jak i polityczne.

Dlatego też Niemcy, skończywszy swą działalność na Warmji i sąsiednich Mazurach, obrócili całą swą uwagę na Górny Śląsk. Wszystkie podobne organizacje i środki agitacyjne z tych terenów przeszły na Górny Śląsk, aby wzmocnić agitacyjną działalność tamtejszych czynników niemieckich. Niemcy zaczęli się ludzi nadzieją, że terror, uciski i wszystkie gwałty stosowane u nas na Warmji i sąsiednich Mazurach, znajdą też, użycie i skutek na Górnym Śląsku. Spodziewali się, że lud górnośląski podobnie jak warmiński, przestraszy się bojówek niemieckich, ulęknie się gróźb, gwałtów i rozruchów ze strony niemieckiej i Górny Śląsk przypadnie Niemcom bez trudu.

Takie były ich nadzieje. Niestety jednak pręczyli się Niemcy w swych obliczeniach. Lud polski na Górnym Śląsku, to orzech trudniejszy do zgrzylenia, jak lud warmiński. Górnoślązacy, lud fabryczny i górniczy, więcej uświadomiony politycznie i pozostający w ściślejszym kontakcie z krajem polskim, cieszył się zawsze wybitnym życiem polskim. Na Górnym Śląsku istniały szkoły, kościoły, towarzystwa, czytelnie i drukarnie polskie, lud zaś garnął się zawsze, pod opiekunice skrzydła ojczyzny, a tembardziej po powstaniu wolnej i zjednoczonej Polski.

Górnoślązacy dokumentowali przy każdej sposobności swą narodowość i uczucie polskie. Gdy roku zeszłego odbyły się wybory do rad gminnych, dały one przeszło 70 procent polskich głosów. Spodziewano się ogólnie, że Rada Najwyższa uzna to za dostateczny wynik plebiscytu. Jednakże tak się nie stało. Gdy zaczęły się zeszłego roku gwałty i prowokacje niemieckie, lud górnośląski porwał się bohaterko do broni, urządził w pamiętnych dniach 16-go i 17 sierpnia 1919 powstanie przeciw Niemcom w obronie swych praw i ideałów. Powstanie to uciicho bo Niemcy wysłali wówczas swe bataljony Reichshery, które krwawo stłumiły ruch powstańczy. Rozpoczęły się potem straszne prześladowania polskiej ludności, aż Najwyższa Rada przystąpiła na Górny Śląsk Komisję, celem złagodzenia stosunków. Pod okiem Francuzów nastąpił więc względny spokój.

Dzisiaj po zwycięstwie na Warmji i Mazurach podnieśli Niemcy znowu głowę. Zaczęły się znowu gwałty, prześladowania polskiej ludności, oraz krwawe rozruchy po różnych miejscowościach, w czym pomagały dzielnie przybyłe z Warmji i Mazur bojówki niemieckie. Nie będziemy wyliczać wszystkich wypadków, powiemy jedynie, że rozgoryczenie ludności polskiej doszło do najwyższego stopnia i dla Niemców przysłała zasłużona katastrofa. Gnębiona ludność podobnie jak ubiegłego roku pochwyciła za broń, by zrzucić z siebie gniotące jarzmo niemieckie.

Jak donoszą pisma polskie z Górnego Śląska, powstanie przybiera tam olbrzymie rozmiary. Polacy opanowali już prawie cały obwód przemysłowy na Górnym Śląsku, Górnicy polscy wskutek ucisku niemieckiego porzuili swą pracę i przylączyli się do powstania. Większość miast znajduje się w polskich rękach. Oddział „Sicherheitspolizei”, która stała po stronie niemieckiej, a kilka razy odważyła się nawet strzelać do Francuzów, bywają przez Polaków rozbrajane a broń zachowana bywa częściowo dla siebie częściowo zaś oddawana wojskom francuskim. Sicherheitspolizei zostanie całkowicie zniesiona, a na jej miejsce przyjdzie policja plebiscytowa, złożona z Polaków i Niemców w ten sposób, aby ilość Polaków odpowiadała ich procentowi na Górnym Śląsku (blisko 80 procent). Górnicy i robotnicy polscy nie wroją przędzej do pracy, dopóki ich żądania nie będą spełnione. Przyjść muszą jeszcze urzędy polskie i wszystkie inne prawa, wynikające z równoprawienia. Za wszystkie szkody Niemcy będą musiały zapłacić.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fen. za miejsce rządka sześciomowego, reklamy po 2 mk za wiersz trzyłamowy — korpusowy. Przy dochodzeniu sądom należyłości wszelkie rabaty upadają.

Redakcja i drukarnia w Olsztynie, Mühlenstr. nr. 2

Tak wygląda sytuacja na Górnym Śląsku. Bat niemiecki, który tutaj skierowany był na nas, obrócił się na Górnym Śląsku na Niemców. Lud polski cierpiał tam długo, ale przyjsć musiał nareszcie dzień wyzwolenia. Dwukrotne powstanie polskie wykazało światu, że Górny Śląsk jest polskim i chce pozostać polskim. Lud górnośląski wierny jest swym ideałom i dążyć będzie wszystkimi siłami do blizkiego połączenia się z Ojczyzną.

A tego życzą Warmjacy z całego serca swym braciom na Górnym Śląsku.

L. L.

Kłamstwa niemieckie.

Dzkie wieści o zupełnej klęsce armji polskiej o blizkim wkroczeniu wojsk bolszew. do Warszawy za kilka godzin, o ucieczce rządu polskiego z Warszawy do Krakowa, rozszerzane z najwidoczniejszym zadowoleniem w całej prasie niemieckiej i najsprytniej obmyślane, docierały także do nas. Niemcom zależy jeszcze bowiem na ugrontowaniu fałszywego mniemania o Polsce dziłkami z palca wyssanemi wieściami, lecz podawaniem w formie telegramów z Warszawy. Nic w tem niebyło po większej części prawdy. Wiadomości te były fabrykowane dla wszystkich gazet niemieckich w jednej centrali Berlinie.

Nie potrzebujemy przypominać, czyżym dziełem jest cała awantura bolszewicka. Niemcy ich podtrzymywali. Niemcy z nimi w Brześciu zawarli pokój w roku 1917, zyskując w zamian zato wpływ decydujący na Polskę okrojonej i państwa baltyckiej. Wiodocznem jest również obecnie, że Niemcy znowu z bolszewikami ukuli wspólne plany głównie przeciwko Polsce. Czego to się Niemcy wszystkiego nie spodziewały po bolszewikach? Oddania Poznańskiego a głównie znielowidzonej kości w gardle tj. korytarza Pomorskiego. Lecz nietylko przeciw nam zwrócono jest sprzymierze niemiecko-bolszewickie. Minister Simons oświadczył wyraźnie p. Koppowi, przedstawicielowi rosyjskiemu w Berlinie, że przymierze takie ma tylko wtedy cel, jeżeli będzie również zwrócone przeciw Entencie. Ententa a głównie Francja o tem wie. Od utrzymania całej silnej Polski zależy pokój na wschodzie zależy polityka dotychczasowa koalicji wobec Niemiec. Dlatego Anglja i Francja przyrzekły pomoc Polsce która już nadchodzi. Jeżeli nie w tej mierze, jak potrzeba, to jest to wina koalicji, która nie zabezpieczyła dostatecznie przemarszu przez Niemcy ani dostępu przez Gdańsk. Tu i tam robotnicy przez rząd na pasku wodzeni, chcą przeszkodzić transportowaniu wojsk czy amunicji. Z jednej strony przymierze z Rosją, a z drugiej strony wroga działalność na szkodę Polski. To się nazywa niemiecką neutralnością.

Fala kłamstw zalała w ostatnim czasie całą prasę niemiecką do tego stopnia, że nawet niektóre gazety niemieckie otwarcie zaczynają przyznawać, że prasa niemiecka kłamie. I tak między innymi bochulski „Volksblatt” pisal w artykule, zatytułowanym „Falszerskłe doniesienia. — Warszawa przed upadkiem”, że fabrykowanie i rozszerzanie wiadomości kłamliwych stało się obecnie wielka zdobycz Niemców, czego im cały świat „pozazdrościć” może. W poniedziałek donosiły gazety niemieckie, że bolszewicy wkroczyli do Warszawy. A dziś czytelnicy niemieccy z ciekawością szukają w gazetach swoich obszernego opisu wkroczeniu bolszewików do Warszawy. Lecz napróżno szukać będą i niczego się nie doszukają, bo wiadomość o upadku Warszawy znowu była kłamstwem. Tak pisze „Volksblatts”.

Lecz mimo wszystkich tych machinacji mimo tłumaniemia całego świata fałszywemi wieściami Polska odiera bolszewików, a wojska polskie walecznie i po bohaterku trzymają się na swych pozycjach. I chociaż położenie jest bardzo trudne i może być jeszcze trudniejsze, ducha nie tracą, lecz zgodni z całym narodem jednocząc się do wspólnego wysiłku ku ostateczności zwycięstwa.

Niedola jeńców polskich w Arys.

Jest czas najwyższy, zwrócić już nie rządowi polskiemu, ale światu całemu uwagę na niesłychane traktowanie, którego doznają internowani swego czasu we wschodniopruskim obozie Arys Polacy ze strony niemieckiej. Chodzi tu jak wiadomo, o oddziały policji granicznej i żandarmerji polskiej, które podczas odwrotu wojsk polskich żołądziły i zostały rozbrojone za granicą Prus Wschodnich. Oddziały te w sile mniej więcej 2000 zostały wysłane do obozu wschodniopruskiego Arys.

Pomiędzy sztabem polskiej straży granicznej a niemieckimi władzami wojskowymi stanęła umowa według której Polaków, przekraczających granicę, miano natychmiast odtransportować przez »korytarz« do Polski. Umowy tej Niemcy nie dotrzymani. Przeciwnie! Po rozbrojeniu zaraz żołnierzy, jak i cywilnych uchodźców polskich, przybywających z drugiej strony granicy, przewieziono wśród szykan do Arys.

Do dziś ich się trzyma w niewoli w Arys. Tam dzieją się rzeczy skandaliczne: Każdy nowo przybywający Polak musi się poddać przesłuchom szczegółowym. Bierze się wszystkich w »krzyżowy ogień« pytań, by wyciągnąć jak najwięcej danych o położeniu w Polsce, o pozycjach, stanie moralnym armji naszej i t. p. Codzień nanowo starają się władze hakatystyczne wpłynąć przynębiająco na umysły internowanych ogłaszaniem tendencyjnych wiadomości z frontów, przedstawianiem sytuacji Polski w najczarniejszych kolorach.

Jedzenie jest nędzne, potrawy o pomste do nieba wołające. Wartość pożywna podawanej stawy równa się zeru. Za mało, by żyć, a jednak nieco za wiele, by umierać. Obchodzenie się »Grenzschutz« i oddziałów strażniczych pruskich z internowanymi nie wytrzymuje najmniejszej krytyki.

Zdarzały się fakty takie, że żołdacy pruscy namawiali internowanych do ucieczki, wyludzając od nich wzamian za przepuszczenie zegarki i pieniądze. Po odebraniu od nieszczęśników, którzy na lep Prusaków wpadli, pieniądze lub przedmiotów kosztownych, pozwalają żołdacy niemieccy pozornie na oddalenie się jeńca polskiego. Ale już po kilku nieledwie krokach strzela Prusak w internowanego i zabija lub rani. Jeden Polak został w ten sposób zabity na miejscu, a czterech raniono mniej lub więcej ciężko. Z rannych otrzymali postrzał jeden w brzuch, jeden w nogę, jeden w rękę, a jeden w pierś.

Ponieważ w posiadaniu Polaków internowanych znajdują się tylko pieniądze polskie, obdzierają ich Niemcy przy zamianie waluty polskiej na niemiecką w niesłychany sposób. Za każde sto marek polskich daje się internowanemu Polakowi najwyżej 10 marek niemieckich, przyprowadzając w ten sposób i skarb państwa polskiego i kieszenie prywatnych o straty olbrzymie.

O sanacji tych stosunków w imię ludzkości i sprawiedliwości trzeba się energicznie upominać. Konieczny jest dowód pism polskich do obozu, by internowani informowali się rzeczo o położeniu. Banki polskie ewentualnie gdańskie winny natychmiast urządzić kantory wymiany pieniędzy w Arys dla internowanych. A w obozie koniecznie trzeba utworzyć kilka kantyn polskich, w którychby wygłodniały Polak mógł dostać porządną strawę za umiarkowane ceny.

MARYA RODZIEWICZÓWNA.

55

Pożary i zgliszcza

Powieść na tle powstania styczniowego.

(Ciąg dalszy).

Kadłub olbrzyma osadzony na koszlawych, krótkich nogach, zakończony głową szeroką, byczą, okrytą rudymi, splątanymi w kołtun włosami. Fizyognomie trudno opisać. Wszystkie zbrodnie i nalogi i najohydniejsze spodlenie patrzyło z niej. Na niskim czole bez śladu brwi nie było włosów. Pod niem wywierało na świat jedno oko czerwone, małe, dzikie, po drugim została jama, nos szeroki, zadarty, z nozdrzami widocznymi, usta nabrzmięte, trochę otwarte, z za których wyglądały nierówne, czarne zęby — wszystko to umieszczone na twarzy bez zarostu, opuchłej, pełnej szwów, plam, szramów i znaków ospy.

Kosmata, niekształtna łapa, oparła się poufale na ramieniu Swidy.

— Ot tak — ozwał się znów chrypliwy głos — trzymaj się prosto raz, dwa, raz, dwa, jak soldaci! Naucz się maszerować równo, my druchy teraz, póki nie zdechniesz! A masz ty pieniądze?

Aleksander głową potrząsnął.

— Nu, to co będzie. Jak mnie dziś wódki nie postawisz na nową znajomość, to cię zduszę w nocy jak szczenię! Ot tak!

— Widzisz, nie słodko! — rzekł puszczając go.

— A dasz wódki?

— Nie mam zaco.

— No, to zdechniesz, zaduszę!

— Zaduś! — odparł obojętnie.

Kryminalista spojrział nań uważniej. Spozstrzegł, że groźba żadnego nie wywiera skutku.

— Kto ty? — zagadnął.

— Katorżnik, jak widzisz.

— A za co ty tutaj? za krew?

— Za bunt.

— Aha, to ty Polak, rystokrat! Fiu, to u ciebie

Komunikat sztabu wojsk polskich.

Warszawa 30. 8. Wojska nasze witane owacyjnie przez ludność miejscową wkroczyły do Augustowa. Napotkane oddziały litewskie zachowują się przyjaźnie. Na odcinku Białegostoku nieprzyjacieli, nie wytrzymując naszego naporu, w dalszym ciągu cofa się w kierunku wschodnim. Sokółka, Gródek i Narew zostały przez nas opanowane. Oddziały bolszewickie, które w rejonie Małej Narewki usiłowały zorganizować poważniejszy opór, zostały odrzucone i zmuszone do pánicznej ucieczki. Na odcinku Brzeźcia spokój. W rejonie Zamościa oddziały nasze dzielnie stawiają czoło armji konnej Buoeniego, Grabowiec przejściowo przez nas opuszczony, został w kontrataku przez nas odzyskany. Na wschód od Lwowa uporczywe ataki nieprzyjaciela na Zadworze i Pokoreńce zostały odparte. Kolumny nieprzyjacielskie dopuszczone pod Pokoreńcą na 350 kroków od naszych pozycji, poniosły olbrzymie straty. Żydowców i Koderewa zostały zupełnie oczyszczone od jazdy nieprzyjacielskiej.

Zwrot polskich jeńców.

Jak donosi »Ost-Dienst« z wiarogodnego źródła, między rządem niemieckim a odpowiednimi urzędami polskimi i rosyjskimi, toczą się narady o zwrot Polse jej 2500 jeńców za wypuszczeniem takiej samej liczby jeńców rosyjskich, którzy przestąpili granicę pruską i tam internowani zostali.

(Pisma niemieckie ubolewają już nad tem, że będzie to nachyleniem neutralności na korzyść Polski. Zważyć trzeba, że Polacy nie mają wiele jeńców i wypuszczenie na wolność powyższej liczby jest dla nich bardzo pomocnem, podczas gdy dla Rosji, która ma bez porównania większą ilość jeńców, 2500 nie odgrywa żadnej roli. Tak twierdzą pisma niemieckie, i korzyść z tej akcji widzą jedynie w tem, że Prusy pozbędą się komisarzy i agentów sowjeckich, wywierających na otoczenie niekorzystny wpływ. Przep. redakcji.)

Rząd niemiecki w sprawie gwałtów na Warmji.

Berlin, 27-go sierpnia (W. T. B.) Rząd niemiecki dowiaduje się o wszystkich gwałtach popełnionych na Polakach w obszarach, które mocą głosowania wróciły do Niemiec. Rząd wyraża swoją naganę za wszystkie te wypadki i postanawia obrócić całą swą energję na przywrócenie spokoju i bezpieczeństwa na terenach zamieszkałych przez Niemców i Polaków. Jedynie wtedy, gdy uszanowani będą żyjący w Niemczech Polacy, rząd niemiecki wywrzeć może nacisk na stosunki żyjących w Polsce Niemców.

(Powyższe oświadczenie rządu niemieckiego, które uważamy chyba za szczerze, witamy jako pierwszy krok do przywrócenia porządku na naszym terenie i położenia kresu wszystkim gwałtom niemieckim. Główna rzecz w tem, żeby to oświadczenie wzięły sobie odpowiednie czynniki do serca. Już chyba najwyższy czas, aby zapanował spokój i znośne pożyście obu narodowości zamieszkujących Warmję. Przep. redakcji.)

worek jest pewnie! Nu, to ja go sobie wezmę. Będiesz żyw, Polaczok i poklepał go przyjaźnie po ramieniu.

Szli milcząc jakiś czas i znowu zaczął gruby głos.

— A nie masz ty czasem zaszytych papierków w odzieniu? Polaki to robią! Przed tobą był jeden taki. Mieszkał w mojej budzie i raz dopatrzyłem, jak wyjmował asygnatę. Dałem ja jemu, dałem, że aż zdechł coś w tydzień! Było w świcie sto rubli. Jak masz ty, to lepiej oddaj, pókim dobry.

— Nie mam!

— Jak sam zobaczę.

Znowu milczenie, dochodzili do ostatniej chaty.

— Teraz ty jeden Polak tylko! Wy jak muchy, przy mnie zginęło dwunastu, a ja zdrow i jeszcze dwóch chorych gnije. Zobaczysz, może który doszedł, to zabiorę odzienie, Giersz da wódki za świtę. Nu, wchodzi Polaczok i dawaj worek.

Aleksander popchnięty wpadł przez wysoki próg, w jakąś czarną, cuchnącą jamę. Było ciemno zupełnie, z kątów wydzieraly się jęki; jakiś głos odezwał się tuż koło niego.

— Perfilo, czy to ty?

— Milczec bydo! — burknął towarzysz Swidy, wlokąc go za sobą, pomimo ciemności oryentował się wybornie.

— Wody, wody! — zawyło kilka głosów. — Zapal w piecu, Perfilo — krzyczał ktoś niewidzialny.

— Cicho, robactwo, bo jak się jeszcze który odezwie, to otworzę chatę i wymrozę was jak tarakany! Czy Czerkies żyje?

— Żyje.

— Przeklety pies niechrzczony! A ja myślał... Kacab urwał. Namacał piec, dobył z kieszeni zapalnik, potarł ją o rękaw i przykłąki, pociągając Swidę. Po chwili zajaśniało światelko. Powstaniec obejrzał się uważnie po swem nowem schronieniu.

Była to izba niska, niebielona, opatrzona jednym oknem i drzwiami. Po kątach, na słomie, leżało kilku ludzi, ściany iskryły się zmarzłą wilgocią, piec zajmował połowę przestrzeni, na środku stał drewniany, brudny kubeł, więcej sprzętów nie było.

Perfilo zapaliwszy drwa, wstał, stękając. Bystre jego oko dojrzało natychmiast przedmiot nowy koło progu; porwał go. Był to worek powstańca.

Zwycięstwo polskie na Górnym Ślązku.

Nawet pisma niemieckie przyznają, że na Górnym Ślązku w okolicach przez Polaków rządzonych panuje spokój.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie i Centralny Związek Zawodowy Polski wydały odezwę zakończającą strajk, gdyż Komisja Koalicyjna w Opolu dała następujące przyrzeczenie:

1. Zielona policja będzie do 31 sierpnia usunięta z Górnego Ślązka i zastąpiona strażą obywatelską.

2. Napastnicy i mordercy Polaków i podpalacze będą ukarani.

3. Przybysze, którzy przybyli od 1 sierpnia 1919 na Górny Śląk, będą z terenu plebiscytowego usunięci.

4. Odszkodowanie powstałych szkód na życiu, zdrowiu i mieniu.

Pracodawcy ze swej strony zgodzili się, że szcicht strejkowych, począwszy od 18 sierpnia nie będą liczyć na wakacje, zmniejszenie ilości węgla deputowanego i na ewentualnie przepracowane nadszycity. W sprawie odszkodowań za dni strejkowe toczyć się będą dalsze pertraktacje.

Górny Śląk przypadnie Polsce bez plebiscytu.

W berlińskich kołach miarodajnych obawiają się, że koalicja, podobnie jak się to stało na Ślązku Cieszyńskim, także na Górnym Ślązku rozstrzygnie wyrokiem Rady Najwyższej bez przeprowadzenia plebiscytu i że w ten sposób, omijając traktat wersalski, odda obszary sporne Polsce. Zażegnanie konfliktu w obecnej chwili zdaje się być, według opinji kół berlińskich, możliwe tylko przez bezpośrednie rokowania przywódców ludności niemieckiej z generałem Le Rond, gdyż interwencja rządu niemieckiego jest wykluczona.

Gdańsk będzie przyznany Polsce.

Paryż. Jak w kołach dobrze poinformowanych słyhać, na jednym z najbliższych posiedzeń Rady ambasadorów omawiana będzie sprawa korytarza polskiego do morza i przyszłych losów Gdańska. Sprawa ta poruszona będzie z inicjatywy Francji w związku z najświeższymi wydarzeniami wojennymi. Pochód wojsk bolszewickich w kierunku Gdańska, ułatwiany przez Niemców, jak również zamknięcie przez Niemców gdańskich dowozu amunicji do Polski w najkrytyczniejszej chwili, w której decydował się nie tylko los Polski, ale także los całej Europy, jest wyraźnym dowodem, że przyznanie Polsce Gdańska bez żadnych zastrzeżeń jest koniecznością życiową dla Polski. Bez uzyskania istotnie swobodnego dostępu do morza, bez absolutnej gwarancji, że Polska nie będzie w przyszłości odcięta od kontaktu z swymi zachodnimi sojusznikami, istnienie państwa polskiego byłoby zawsze oparte na kruchych podstawach. Wobec wyraźnej wrogiemu stanowiska Niemców gdańskich, którzy prostym strajkiem robotników portowych i kolejowych mogliby w każdej

Aleksander obojętnie towarzyszył szczegółowemu przeglądowi swej garderoby. Kacab mruczał, niechętnie przerzucając nędzne te szmaty.

— Nawet spieć się nie będzie zaco! Nu, teraz na ciebie kolej rewizji!

Jednym uderzeniem pięści obalił Swidę na ziemię i klęcząc na nim, szarpać zaczął jego lachmany.

— Tu nic i tu nic i tu pusto! — monologował, przewracając kieszenie, macając podszewkę. Widocznie był wprawny do tej czynności.

— Podle bydło! — ryknął wkońcu — tyle fatygi na nic! Ach, ty gałganie polski, zrobię ja ci prędko koniec!

Już siedział skulony na nim i chwycił za gardło. Szamotać się zaczął, walczyć po ziemi, w słabem oświetleniu ogniska. Cierpieli obydwa dziko.

Wtem się drzwi otwary. Dwóch stróżów wniosło na kół dymiący kubeł, walał zeń część w kubeł drewniany, resztę dźwignęli znowu na piecy wyszli. Nie spojrzeli prawie na mord pod nogami.

Mord to był. Kacab całym ciężarem tłoczył osłabłego Polaka, kolanami gniołł pierś, a tymczasem olbrzymie jego łapy ścisnęły jak kleszcze szyje nieszczęśliwego. Swida próbował się tronić, ale był osłabiony przebytymi trudami, nie zdołał się uwolnić, rzucił ramiona, chrapał, potem zeszywniał mu członki, oczy wyszły na wierzch, ciężkie świsłanie wydarło się z gardła, krew zalała mu żrenice. Jedna myśl, upragnienie, mignęła mu: żebyż raz umrzeć przecie, skończyć tę egzystencję i stracił przytomność.

Nie. Bóg nie wysłuchał jego prośby; obudził się na ziemi znowu.

Ciemno. Nie pamiętał, gdzie jest. Wyciągnął rękę. Dotknął ziemi, palce jego ośliznęły się po kilku wielkich tarakanach, po nim samymi pelzały setki pluga-wego robactwa, w kątach jęczeli chorzy, zaduch był nie do zniesienia.

Poruszył się i zastękał. Zbity był haniebnie, gardła nie mógł się dotknąć. Wtem błysnęło coś. To w dopalonym piecu zajął się kawałek węgla.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przytoczonej chwili odciąć dowóz amunicji do Polski, jak to obecnie uczynili, istnieje tylko jeden sposób dla Polski, a mianowicie przyznanie jej Gdańska bez żadnych ograniczeń. Jest to punkt widzenia Francji, nie mówiąc oczywiście o Polsce, który, jak słychać, pod wpływem ostatnich faktów, znajduje już zrozumienie także w sferach rządowych angielskich.

Zbrodniczy napad w Turowie.

(Dnia 30. sierpnia br. otrzymaliśmy dopiero wiadomość i szczegóły o nowym, zbrodniczym napadzie na Polaków, jaki miał miejsce dnia 15 sierpnia w Turowie. Podajemy — choć nieco w spóźnionym czasie — opis tego napadu, aby dać obraz smutnych stosunków jakie panują na naszych terenach.)

Dnia 15. sierpnia br. około godz. 9 wiecz. banda uzbrojona w karabiny wojskowe napadła na p. p. Zaluskiego. Kapcie, Wachowskiego i Grafsteina znajdujących się na kolacji w ks. D-ra Działowskiego w Turowie. Bandyci zrewidowali wszystkich za broń, aresztowali ich bezprawnie a na wszystkie zapytania wzbierali się dać jakąkolwiek odpowiedź. Ponieważ aresztowani nie chcieli iść piechotą, zabrano furmankę p. Grafsteina znajdującą się na podwórzu u ks. Dr. Działowskiego, na którą posadzili bandyci swe ofiary.

Transport ten przybył niedługo do majątku p. Grafsteina w Gardynach. Tam zaczęli bandyci strzelać z karabinów, poczem wywlekli z łóżka matkę i siostrę p. Grafsteina oraz ich gospodynie, które już oddawna spały. Wszystkie osoby wsadzono na dwóch furmankach, bandyci zabrali dla siebie 5 koni, poczem cały transport uwięzionych których strzegli napastnicy na koniach, ruszył w stronę Uzdowa w Polsce, które to strony zajęte były wówczas przez bolszewików. W Uzdowie oczekiwała druga banda niemiecka, składająca się już nie z 6, ale z 20 ludzi. Nowi bandyci odgrzali się rewolwerem uwięzionych, krzyjąc: »Ihr verfluchten Polen, habt für Polen gestimmt«, przy czem jeden z nich uderzył ks. Działowskiego tak silnie w głowę, że według zeznań jego towarzyszy wypłynęło mu oko. Drugi został również obici kijami w okropny sposób. Nieszczęśliwe ofiary zawieziono parę kilometrów za wieś, gdzie znalazło się jeszcze więcej uzbrojonych napastników.

Tam obrabowani zostali Polacy z pieniędzy i innych wartościowych przedmiotów, i dowiedzieli się w końcu, że są skazani na śmierć. Na prośbę pani Grafsteinowej wypuszczono na wolność jedynie jej gospodynie, która skłamała że jest ewangeliczką i przysięż musiała, że więcej u Polaków służyć nie będzie.

Następnie zaczęli bandyci bić swoje ofiary w najokropniejszy sposób. Nieszczęśliwi wskutek razów padali kilkakrotnie na ziemię. W końcu napastwiono się widocznie do syta i oświadczone że skazanym daruje się życie pod warunkiem, że oddadzą oni swe majątki tak zw. »Haukcommando« i więcej do Prus nie wrócą. Polacy przyrzekli, widząc w tem na razie jedyny ratunek. Pobitym kazali bandyci uciekać, co ci też ostatkiem sił uczynili.

Po wspólnej naradzie ks. Dr. Działowski i p. Grafstein udali się chwilowo do Polski, zaś pp. Zaluski i Wachowski ruszyli omijając wieś do domów gdzie po długim błakaniu się po polach i kniejach, zmęczeni do ostatka trafili dopiero następnego dnia przedpołudniem.

Oto nowy kwiatek do czarnej księgi zbrodni, nieznanych nigdzie w kulturalnym świecie. Wypadek ten rzuca dostatecznie światło na bezpieczeństwo Polaków na Warmji i Mazurach. A podobne wypadki zdarzają się niestety aż zbyt często. Zapytujemy się publicznie władze, dlaczego nie czyni się żadnych kroków aby zapewnić Polakom na Warmji bezpieczeństwo życia i mienia? Żyjemy przecież w cywilizowanym kraju a nie na dzikim Zachodzie. Powinna już raz nadejść chwila zastanowienia się i rozważ. Pragniemy narzeczcie spokoju i bezpieczeństwa własnego.

Równouprawnienie na Warmji w świetle prawdy.

Że Polacy na Warmji pozbawieni są wszelkich praw, o tem pisaliśmy już niejednokrotnie. Nie mówiąc już o prześladowaniu i wszystkich gwałtach, to nawet przy najdrobniejszej sposobności stawiani są Polacy na ostatnim miejscu. Pierwszeństwo mają wszędzie Niemcy. Jako przykład niech służy następujący fakt:

Jak już raz pisaliśmy, w Tracku pod Olsztynem rozdawano za złożeniem pewnej kaucji konie bolszewickie tym gospodarzom, którzy przedłożyli potrzebę. Konie otrzymali przeważnie Niemcy, zaś kilku gospodarzy Polaków wróciło do domu z próżnymi rękami. Jeden z nich p. Langowski przyniósł do naszej redakcji poświadczenie od sołtysa na zapotrzebowanie konia, które podajemy dosłownie:

Bescheinige hiermit, dass Besitzer Johann Langowski aus Göttendorf im Besitze von 33 Morgen Land ist kein Pferd besitzt die Ställe räudfrei sind und p. Langowski zur Bearbeitung des Landes ein Pferd sehr nötig hat.

Göttendorf, den 30. August 1920.

Der Gemeinde-Vorsteher
Pieczęć. Bloehs.

Podobne zaświadczenie musiał mieć każdy aby otrzymać konia do gospodarstwa. Kartki te odbierali przed rozdawaniem koni żandarmi, w tym wypadku żandarm z Jondorfa. Tak więc z p. Langowskim było wszystko w porządku, ale mimo tego konia nie otrzymał. Zażądał więc zwrotu powyższego zaświadczenia, a gdy je otrzymał z powrotem spostrzegł dopisaną ołówkiem uwagę »Anscheinend Pole« (Prawdopodobnie Polak).

A więc dlatego, że p. Langowski jest Polakiem odmówiono mu pożyczania konia. A władze podobne wypadki tolerują. Gdzie więc jest równouprawnienie, które Polacy prawem Ligi Narodów mieć powinni? Gdzie sprawiedliwość, która przecież w każdym kulturalnym państwie, dla każdego być powinna.

Odwołujemy się zatem do odpowiednich czynników, aby zapobiegły na przyszłość podobnym wypadkom, które nie licują wcale z prądem czasu i z nowymi ideami braterstwa ludów obiegającym obecnie cały świat.

Prośba do czytelników.

Szan. Czytelników naszych prosimy o zjednywanie nam nowych abonentów. Ież to jeszcze domów polskich na Warmji obywa się bez gazety polskiej, abonentów pisma niemieckiego. Do tych obojętnych zwrócić się powinni wszyscy uświadomieni, aby skłonić ich do zapisania „Gazety Olsztyńskiej“.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 1 września 1920.

— **Rocznica zajęcia Olsztyna przez Moskali.** W tych dniach minęła sześćdziesiątą rocznicą zajęcia miasta Olsztyna przez Moskali. Krótki czas, bo jedynie dobie, cieszyli się Moskale Olsztynem. Nie mieli nawet czasu czynić swoje zwyczajne spustoszenia. Zażądali jedynie żywności od miejscowej ludności, która tylko w części spełniła żądanie Moskali. Po krótkiej walce przy wieży wodociągowej, zajęli miasto z powrotem wojska niemieckie. Dziś jedynie groby poległych wojowników na cmentarzu na Górze Jakubowej przypominają te chwile.

— **Zebrań hakatystów.** Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następującą korespondencję: W piątek, dnia 27 sierpnia odbyło się tu w warsztacie kolejowym zebranie wszystkich kolejarzy w Olsztynie. Zwolującym był robotnik kolejowy Schippers. Celem tego zebrania było wyrzucenie z pracy wszystkich, którzy są znani jako Polacy. Pierwszy mówca Schippers powoływał się na jeden artykuł w „Volksblacie“ podług którego Polacy mieli się rzekomo dopuścić różnych gwałtów i nadużyć wobec Niemców w Działdowie itd. Żądał aby wszystkich agitatorów polskich (bo za takiego jest każdy Polak uważany) wydalic z pracy. Następny mówca, urzędnik kolejowy Wiczorek, powiedział, że byli już w tej sprawie u Worgitzkiego po radę i prosili go o nazwiska Polaków. Ten jednak niemógł im dużo pomóc, bo on tylko zna nazwiska tych, którzy byli przy boju, a tam miał być tylko jeden szafner kolejowy. Zalecano aby wejść w czarną listę, którą ma być u rejencji w Olsztynie, i nazwiska te odpisać. Jedni żądali, aby wszystkich Polaków przy koleji, których ma być 153 wywieźć od pracy na taczkach przez miasto, drudzy aby ich powiesić. Niezależny socjalista Galka nakazał więcej umiarkowania, chociaż też był za tem, aby Polaków z pracy wydalono. Wymieniono kilkanaście nazwisk Polaków. W końcu wybrano komisję 26 osób, która ma zbierać nazwiska Polaków i zamiar ten urzeczywistnić. Tak wygląda równość w Prusach, podczas, gdy Niemcy w Polsce cieszą się zupełną swobodą i nikt ich nie szykanuje. O. H.

— **Obrona szpiega.** Tutejszy »Allenst. Volksbl.« bierze w obronę niejakiego Jana Lorkowskiego, kolejarza którego Niemcy podejrzewają o agitację polską. Pismo to przyznaje otwarcie że Lorkowski trudnił się szpiegowstwem na rzecz Niemiec, chodząc na zebrania polskie i podsłuchując rozmowy Polaków. Redakcja Volksblattu ma nawet materiał udawodniający jego szpiegowską działalność. Tutejsi obywatele niemieccy nie poznali się jednak na wartości swego ziomka. Żona i dzieci Lorkowskiego napastowane bywają przez sąsiadów za jego rzekomą agitację polską. Aby obronić Lorkowskiego przed napaściami sąsiadów, musiał Allenst. Volksblatt zedrzeć maskę z jego oblicza.

— **Powrót komendanta Sicherheitspolizei.** Komendant Sicherheitspolizei pułkownik v. Menges, wrócił dnia 28 sierpnia do Olsztyna i objął po pułkowniku angielskim Havker komendą nad Sicherheitspolizei. Jak wiadomo Komisja Międzysojusznicza wydalila pułkownika Mengesa dnia 14 czerwca z urzędu, z powodu jego partyjnego stanowiska. Z powodu choroby nie mógł pułk. Menges objąć wcześniej swego stanowiska. Tak więc zjeżdżają się z powrotem wszyscy hakatystyczni działacze niemieccy.

— **Godzina policyjna.** W pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się konferencja celem ustanowienia jednolitej godziny policyjnej na całe Prusy. Według tego ustanawia się 11 godzinę, jako jednolitą godzinę policyjną na cały kraj. Gdy leżą ważne powody można godzinę policyjną ograniczyć na 10 i pół w nocy.

— **Nowy chleb.** Ministerstwo promizacji zamierza po stwierdzeniu wyniku żniw zaprowadzić dla całych Niemiec nowy system w wypieku chleba. Procent w mieleniu zboża a mąkę chlebową, niżony zostanie na 8 G. W wypieku chleba użyte będzie 10 proc. mąki kukurydzanej, a jak niedawno doniosły pisma niemieckie także pewna ilość płatków owsianych zmielonych na mąkę. Chleb robiony z tej mieszanki będzie smakował albo czy ludzie nie będą chorowali, to rzecz trudna a dzisiaj do przewidzenia.

— **Przeniesienie.** Dotychczasowy francuski członek olsztyńskiej Komisji Międzysojuszniczej p. Chovalley, wyjechał do Tyflisu na Kaukazie, aby tam objąć godność komisarza przy rządzie francuskim republik kaukaskich.

* **Nauczyciel z czasów Bismarka.** Jak nam donoszą z Dużego Trękusza, zachował się tam jeszcze nauczyciel wiany duchem Bismarków i Wilhelmów. Przedpotopowy ten okaz nazwiskiem Langkau, gnębi dotychczas jeszcze dzieci polskie jak też i ich rodziców. Gdy idzie z dziećmi na przechadzke, każe im wołać za każdym przechodzącym Polakiem, aby wynosił się do Warszawy. Także dzieciom polskim nie odpowiadać od razu na pytania, każe wynosić się do Polski.

Do Berlina panie Langkau, do Berlina! Na Warmji minęły czasy Bismarka, w których prześladowano dzieci polskie. Niemcy stały się republiką i każdy język ma równe prawa.

* **Biskupiec.** Przybyło tu wiele wojskowych i cywilnych jeńców z Rosji i Syberji po 5—6 letniej nieobecności w kraju. Przedstawiają oni smutny obraz panujących stosunków i drożyzny w Rosji. I tak n. p. w Moskwie kosztuje funt (rosyjski) chleba 600 rubli, jedno jajko 250 rubli. Za ubranie płaci się 30 tysięcy rubli. Pudeleczo papierosów i zapalek kosztuje razem 300—400 rubli. Za jeden funt soli trzeba płacić 1200 rubli, a za śledzia 150 rubli. Tak wygląda obecnie bolszewicka Rosja.

* **Potyczka na granicy.** Dnia 28 sierpnia wieczorem przekroczył granicę pruską koło Wielbarka oddział wojsk polskich, przyczem przyszło do potyczki między Polakami a strażą graniczną. W czasie krótkiej wymiany kul, zraniony został jeden żołnierz Grenzpolizei. Powód do tego dotychczas niewiadomy.

* **Elk.** W Elku i okolicy złapano dnia 29 sierpnia 220 bolszewików włączających się po polach. W drobnych ilościach przytrzymują wojska graniczne bolszewików prawie w każdy dzień.

* **Pomoc dla bolszewików.** Z Frydrychowa donoszą, że dzięki pomocy niemieckich spartakistów, udało się kilku komisarzom rosyjskim zbiedz z obozu. Jeden z nich Iwan Popew zeznał, że w czwartej armji znajduje się większa ilość komisarzy którzy w Niemczech mają specjalne zadanie. Bliższych szczegółów nie chcieli udzielić.

* **Malbork.** W tutejszym szpitalu zmarł z ran 17 letni Michał Kozakowski, który w dniu 30 lipca napadnięty został przez swego kolegę Gustawa Stamm i ciężko zraniony rewolwerowym strzałem. O młodym zbrodniarzu który jeszcze obrabował swą ofiarę nie ma dotychczas żadnej wieści.

* **Gdańsk (PAT)** Przed kilku dniami rozpoczęło się wyładowanie przeznaczonej dla Polski amunicji i broni z pancernika francuskiego Gueydon. Wyładowania dokonywują żołnierze francuscy, a odbywa się ono zupełnie gładko.

* **Ucieczka Niemców.** Wśród Niemców pow. prądnickiego coraz bardziej rozszerza się wiadomość, że Górny Śląsk jest dla Niemiec stracony. Wskutek tego zaczynają oni opuszczać nasz kraj. Ostatnio ucieki stąd do Nysy fabrykant tutejszy Glatzel. W ten sposób okolica nasza oczyszcza się z napływowych elementów.

* **Opole, 27-go sierpnia.** Od wczoraj wywozi się poza granice terenu plebiscytowego członków Sicherheitswehry, którzy nie są Górnoślązakami. Najpierw usunięci zostaną żołnierze z Katowic, Bytomia i Królewskiej huty. Dopiero za kilka dni wyjechać mają Sicherheitswehrzyści gliwicy. Pozostanie na Górnym Śląsku około 1700 żołnierzy, którzy na razie nie będą pełnili służby. Ogólna liczba żołnierzy ma wynosić w przyszłości 3000. Dowództwo nad nową strażą plebiscytową obejmą Francuzi. Utworzone zostaną 3 grupy: Katowice, Opole i Gliwice. Na czele każdej grupy stać będzie francuski kapitan. Na razie mają pozostać niemieccy oficerowie (!). Mundury nowej policyi będą mniej więcej te same jak dotychczas.

* **Tytoni polski.** W wielu okolicach kraju ludność zaczęła uprawiać tytoń. Szczególnie odznaczają się pod tym względem Płockie, pierwszeństwo jednak należy się Włocławkowi i jego okolicom. — Wsie pod Włocławkiem doszły do takiej doskonałości w uprawie i przygotowaniu tytoniu do palenia, że znawcy oddają mu pierwszeństwo przed amerykańskim.

Ze świata.

Pomoc dla Polski.

Haga. (PAT). We wszystkich warsztatach francuskich i fabrykach służących do wyrobu materiału wojennego wrze gorączkowa praca. W porcie wojennym w Tulonie zauważyć się daje intensywne działalność mająca na celu przygotowanie ekspedycji militarnej dla zaopatrzenia Polski drogą przez Gdańsk, a Wrangla przez Sewastopol.

Polscy robotnicy w Danji.

Lingby. (Pat.) Dnia 22 sierpnia odbyło się w Maribo, centrum polskiej kolonii robotników rolnych w Danji, w obecności posta polskiego liczne zebranie, na którym uchwalono wysłać do Rady Obrony Państwa następującą rezolucję: „Rada Obrony Państwa Warszawa. Robotnicy polscy zebrani w Maribo dnia 22 sierpnia r. b. w chwili, kiedy ojczyzna nasza walczy z hordami bolszewickimi, osłaniając Europę przed zalewem wschodniego barbarzyństwa przesyłają w imieniu wszystkich rodaków w Danji walecznej armii naszej wyrazy podziwu i czci i oddają się do dyspozycji Rady Obrony Państwa w Warszawie, gotowi wyżyć wszystkie swe siły, i przyczynić się w miarę swej skromnej możliwości do zwycięstwa słusznej i świętej naszej sprawy. Niech żyje Polska!

Słowacyzna przeciw Czechom.

Praga. (Pat.) „Lidove Noviny“ twierdzą, że władze czeskie wykryły spisek zmierzający do oderwania Słowaczyny od republiki Czeskiej. Wedle tej informacji, władze czeskie aresztowały na pograniczu Słowaczyny kilku mężczyzn zaopatrzonych w granaty ręczne i rewolwery. Trzech uwięzionych pochodzi z okręgu szaryckiego na Słowaczynie. W związku z tą sprawą aresztowano kilku oficerów słowackich, u których znaleziono kompromitujące korespondencje. Dziennik czeski twierdzi, że aresztowani utrzymywali stosunki z rządem polskim.

O niepodległość Fiumy.

Paryż, 27 sierpnia. Z Rzymu donoszą, że socjaliści przyjęli z gotowością projekt d'Anuncja oderwania Fiumy od Niemiec. Gotowość socjalistów jest tem do wytłumaczenia, że ogłoszenie niepodległości Fiumy łączy się z obietnicami dla proletariatu. Przybyła do Rzymu komisja, oświadczyła dziennikowi „Idea Nazionale“ że równocześnie z ogłoszeniem w dniu 12 września niepodległości Fiumy, nastąpi podniesienie tego miasta do rządu wolnych miast portowych. Wojsko Fiumy utworzą obywatele od 17 do 52 lat. Podług innej wiadomości, premier angielski Lloyd George przyrzekł uznanie niepodległej Fiumy.

Powstanie w Albanji.

Dziennik rzymski „Tempo“ donosi o zwycięstwie Albańczyków nad Serbami przy miejscowości Dibra. Serbowie stracili podobno 2000 ludzi, wiele armat i karabinów maszynowych. Jeńcy serbscy oświadczyli, że byliby się dobrowolnie poddali, gdyż nie mają ochoty walczyć z powodu kaprysów Belgradu. Serbowie cofnęli się na linję z 16 lipca. Rząd albański w Tiranie wydał rozkaz wojskom nie przekroczenia granicy z 1913 r. ponieważ rząd oczekuje odpowiedzi na notę wysłaną do Belgradu.

Redaktor: Ludwik Łydko.

Dalsze gospodarstwa w Polsce na zamianę:

430	mórg pow. Mogielno
120	„ „ „
100	„ „ „
104	„ pod Chociażem (Schwibus)
146	„ folwark miejski Wieleń (Filehne)
18	„ pow. poznański (zachód)
142	„ „ „
60	„ „ „
124	„ śremski (Schrimm)
80	„ pow. Działdów (Soldau)
160	„ „ „
187	„ „ „
80	„ „ „
70	„ „ „
60	„ „ „
46	„ „ „
36	„ „ „
927	„ majątek, powiat lubawski, z gorzelnią do sprzedania lub zamiany

HOTEL w DZIAŁDOWIE, 3 morgi z'em.
2 DOMEY w DZIAŁDOWIE z interesem rzeźnickim z 1 i pół morgami roli.
DOMOSTWO w DZIAŁDOWIE z nowoczesną piekarnią.
PIĘKNA WILLA w POZNANIU z wolnym mieszkaniem o 5 pokojach, z parkiem nad Wartą.
3 HOTELE w mniejszych i średnich miastach.
2 KARCZMY na wsi pod LUBAWĄ.
2 DROGERJE w INOWROCŁAWIU i POZNANIU, świetnie prosperujące.

Prócz tego przedsiębiorstwa wszelkiego rodzaju w poznańskim i na Pomorzu.

Dalej polecam w Prusach:

GOSPODARSTWA i MAJĄTKI od 26—1500 mórg z odpowiednią zaliczką, domostwa wszelkiego rodzaju, HOTELE, KARCZMY, PIEKARNIE itd.

Dom komisowo-handlowy

W. Herbst ul. Dworcowa 92.
Bahnhofstrasse

KARTKI do BIERZMOWANIA

są do nabycia w

KSIEGARNI

J. PIENIĘŻNEJ, ul. Dolno Kościelna nr. 12.

Gospodarstwo

41 mórg średniej roli z murowanym budynkiem inwentarzem ma na sprzedaż

Jan Kempa w Wymaju

Wemitten p. Stabigotten Ostpr.

Korzystnie dla Polaka

Skład mebli w Działdowie, pierwszy i największy interes na miejscu, także dla niefachowca, z wielkim obrotem (50—60 tysięcy mk. czystego zysku rocznie) Mieszkanie o 4 pokojach natychmiast do zajęcia. Interes z towarem, bez budynku, 80 000 mk.

Zgłoszenia ul. Dolno Kościelna 18 i w ekspedycji Gazety.

WÓZ

na resorach ma na sprzedaż

Gospodarz Scharnowski w Salbkach

(Salbken, Kr. Allenstein.)

Dojarz

bez szarwarku poszukuje od 1. października lub 11. listopada miejsca na polskim majątku

Bolewski, Frankenau p. Wittmansdorf Ostpr.

Budynek mieszkalny

z ładnym ogrodem owocowym, w środku miasta, 9—10 tysięcy mk. dzierżawy, jest dla Polaka z Niemiec

sprzedanie

lub na podobną posiadłość miejscą do zamienienia

Zgłoszenia EHLERT, GRUDZIĄDZ, uprasza Ogrodowa 27.

Poszukuję od 20. września

przodownika z 20 ludźmi

(10 chłopów, 10 dziewcząt),

do kopania buraków. Praca akordowa 200 mk. o morgi chęłmińskiej lub działka, dla chłopów 15 mk. dla dziewcząt 10 mk., wolne utrzymanie i wolna podróż

Zgłoszenia przyjmuje do 15. września

Przedsiębiorca ANTONI STELINA,

Kletendorf, pr. Altfelde Kr. Marienburg.

Baczność!

Bardzo ważne!

Zakupiłem bardzo tanio wielką ilość towarów, przeto proszę niechaj każdy zwiedzi mój skład.

Materiały męskie czarne i kolorowe na ubrania, paletoty, ulstry, jupy i spodnie po 60, 75, 90, 105, 120, 150, 180 mk. za metr.

Materiały damskie czarne i kolorowe na suknie, kostjumy, płaszcze i bluzki po 18, 19'50, 24—30, 36, 45, 60, 75 mk. za metr.

Jedwabie 100cm. szerokie na suknie w najlepszych jakościach czarne, białe i kolorowe po 90, 98, 105, 120, 150 mk. za metr.

Barchany na suknie, bluzki i jakki po 18, 19'50, 21, 24, 27 mk. za metr.

Barchany na koszule po 15, 18, 19'50 mk. za metr.

Płótna na koszule po 13'50, 15, 18 mk. za metr.

Płótna w kratki na pościelu powłoki po 16'50, 18, 19'50, 21 mk. za metr.

Inletry i dryliczy na wyspy, czerwone i niebieskie 80 cm szerokie po 19'50, 21, 24, 27 mk. za metr. i lepsze

130 cm szerokie po 36, 39, 48, 58 mk. za metr. i lepsze

Ubrania męskie po 475, 500, 600 mk. i lepsze

Ulstry i paletoty męskie po 350, 400, 500 mk. i lepsze.

Towary krótkie, obsady, koronki, wstawki, tiule, hafty, wstążki, pończochy, skarpetki, półkoszulki, kołnierzyki, mankiety, krawaty i szelki.

W. Mulczyński, Wartembork
Rynek 94. Telefon 41.

Kostjumy damskie z modnych materiałów po 200, 250, 300, 400, 500 mk. i lepsze.

Płaszcze damskie, czarne i kolorowe po 98, 125, 150, 200, 250, 300, 400 mk. i lepsze.

Płaszcze dla dziewcząt w każdej wielkości, ceny tanie, wielki wybór.

Spódnice i halki czarne, kolorowe i białe mam zawsze wielki wybór, po tanich cenach.

Fartuchy damskie, dla dziewcząt i chłopców w każdym wykonaniu czarne, białe i kolorowe.

Chustki i szale wełniane, żenilkowe i jedwabne w każdej możliwie taniej cenie.

Trykotowe koszule, jakki, gacie, switry, podstaniczki w wielkim wyborze. Kołdry watowane 175 x 210 cm duże, dwustronne bordo-żółte po 240 mk.

Kołdry miano białe i kolorowe po 70, 75, 80, 90 mk. i lepsze

Spoanie męskie po 68, 75, 90, 120 mk.

Ubrania dla chłopców w każdej wielkości.

KSIEGARNIA

J. Pieniężnej

POLECA:

książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie,

różańce, szkaplerze, figury, krzyże, kropielniczki, świece, katechizmy, historie św., medaliki, śpiewniki kościelne, wiązarki, medaljoniki

z lancuszkami

itd. itd.

w wielkim wyborze po cenach przystępnych.

12 UL. DOLNO-KOŚCIELNA OLSZTYN UL. DOLNO-KOŚCIELNA 12